

Za polaną pełną mak w
Pośród trawy niedaleko
szykowała Kacza mama
miłe gniazdko tu nad jeziorem.



Raz znalazła dziwne jajo,
po ukryciu kryjomu.
Przygarnęła jajo kaczką
i zaniosiła je do domu.

Wtem wykluły się kaczkiszki,
pełne kolorowych piórek.
Tylko jedno z nich kaczątko
było dziwne... szaro bure.

Tak to więc kaczątko małe,
odleciało samotne, samo.
Połączyło się z kaczkami
I z pocziwą kaczki mamą.
Gdy leciało ponad stawem,



zobaczyło inne ptaki.
Jednak te się w głos zaśmiały:
- Co za ptak to, błądki taki!
I kaczątko, biedne, smutne
wypatrzyło nagle w głąb jeziora
jakieś nowe piękne ptaki,
śnieżno-białe, cudne, duży.

Zawołały: Poleć z nami,
śliczny nasz łabędziu mały!
Bo w odbiciu lustra wody
był już łabędź śnieżno-biały.